

KURIER POLSKI

CORREO POLACO

TYGODNIK NIEZALEŻNY NA AMERYKĘ POŁUDNIOWĄ

REGISTRO NACIONAL DE LA
PROPIEDAD INTELECTUAL N° 1202107

Dirección y Administración: Edif. "HOGAR POLACO" c. Gorriti 3972, Bs. Aires

Año (Rok) XVII- N° 839/840

Buenos Aires, 4/11 października (octubre) 1973

CENA \$ 1.50

POKÓJ, ZJEDNOCZENIE, SOLIDARNOŚĆ



Gen. Peron składa konstytucyjną przysięgę przed Kongresem.
Z prawej strony stoi wiceprezydent, Maria E. Martinez de Perón
a z lewej wiceprzewodniczący Senatu dr Allende.

Ceremoniał związany z objęciem po raz trzeci prezydentury Republiki przez gen. broni Juan Domingo Perón cechowały skromnością i powagą, niespotykane przy tego rodzaju uroczystościach w ciągu przeszło 150 lat bytno niepodległego tego kraju. Perón był ubrany w zwykły (nie galowy) mundur generała, a jego małżonka, wybrany wiceprezydent, w skromny kostium sportowy, bez ozdób i bez wyzywającej biżuterii. Nieprzełiczone tłumy peronistów, które ledziły ceremoniał na Placu Kongresu i potem na Placu de Mayo (inaczej) się zachowywały niż 5 miesięcy temu, 25 maja b.r. przy objęciu prezydentury przez dr Campora. Wtedy chaotyczne, rozwydrzone i zamarchizowane. Teraz poważnie i zdyscyplinowane. W ciągu 5-10 minut, 25 maja b.r. przy objęciu prezydentury przez dr Campora. Wtedy chaotyczne, rozwydrzone i zamarchizowane. Teraz poważnie i zdyscyplinowane. W ciągu 5-10 minut, 25 maja b.r. przy objęciu prezydentury przez dr Campora. Wtedy chaotyczne, rozwydrzone i zamarchizowane. Teraz poważnie i zdyscyplinowane.

Peron nie wygłosił praktycznego wzięcia przy uroczystościach objęcia prezydentury exposé. I zupełnie słusznie. Jest on przecież tym samym tymatorem tego programu, który wybrzył 25 maja dr Campora. Z ręką połączoną na tekstach ewangelii złożył on tylko przewidzianą konstytucją przysięgę przed dwoma izbami Kongresu.

Jedynie przemówienie zostało wygłoszone przez wiceprezesa senatu, dr José Antonio Allende, który w tym wygłoszył przewodniczący Izby Kongresu i odebrał przysięgę od prezydenta i wiceprezydenta. Przemówienie obzerne i głęboko

kie w treści. Co ciekawie, że mowa swą dr. Allende nie czytał, lecz wygłaszał z pamięci. Rzecz rzadko spotykana przy tego rodzaju uroczystościach. Należy tu podkreślić jeszcze, że dr. Allende nie jest peronistą. Zasiada on w senacie i ramienia tego od Partii Chrzescijańsko-Demokratycznej, który poparł w wyborach z 11 marca i 23 września program Partii Peronistycznej. Dr. Allende podkreślił w swym przemówieniu, że ogromna masa wyborców oddała głosy na Perona, ponieważ widzi w nim dzisiaj symbol porządku, ładu i sprawiedliwości społecznej; że w sprawowaniu swej wysoko funkcji będzie on miał na uwadze pluralizm ideologiczny społeczeństwa argentyńskiego; że nie kierował się tylko programem swojej partii.

Przemówienie zsa kryzysu

Po przyjęciu insygnii prezydenckich (za rękę i laskę) z ręką tymczasowego prezydenta Raul Lastiri, Peron udał się na balkon Róznego Domu, aby wygłosił przemówienie do Zgromadzonego tłumów. Wchodził na ten historyczny już balkon po 18 latach wygnania jako tryumfator. Jako zwycięzca z woli swego narodu, wyrażonej w ramach demokracji. Wejście to symbolizowało też i triumf samej demokracji.

Mową swą jednak tym razem wygłosił za opancerzonego kryzysu. Zdawał na pewno sobie sprawę Peron, że ten opancerzony kryzys jest do pewnego stopnia symbolem sytuacji politycznej kraju w dniu dzisiejszym.

Przemówienie Perona było krótkie. Zajął od od narodu uczciwie i posytną pracę w atmosferze pokoju niezależnie od wymawianej ideologii politycznej. Była to mowa bez pogrodek w stosunku do opozycji i bez taniej demagogii partyjnej. Powiedział on po prostu, że przyjął prezydenturę, ponieważ głęboko

wierzy w patriotyzm i ofiarność swego narodu; że naród ten nie zawiedzie go i pomoże w trudnym zadaniu odbudowy ekonomicznej i pokoju społecznego całym swoim ofiarnym wysiłkiem i inteligencją. Należy życzyć Peronowi, aby ta jego głęboka wiara w swój naród ani na chwilę nie została zachwiana.

WOJNA NA LEWANCIE

Na przestrzeni zaledwie ćwierć wieku na Środkowym Wschodzie rozpoczęła się nowa, czwarta z kolei wojna między Izraelem i państwami arabskimi. Właściwie to w tym zapalnym punkcie naszego globu nigdy nie było pokoju od roku 1948, to znaczy od chwili kiedy Izrael odzyskał niepodległość. Trzy poprzednie otwarte wojny zostały zaklajstrowane przez ONZ jedynie rozjemstwami. Nigdy nie doprowadzono do zawarcia stałego pokoju.

Tym razem Izrael został zaatakowany równocześnie z dwóch stron - od północy przez Syrię i od południa przez Egipt. Natychmiast rozpoczęły się walki powietrzne, a Izrael ponownie stanął wobec niebezpieczeństwa zagłady ze strony kilkakrotnie liczniejszych pod względem liczby ludności swych arabskich sąsiadów. A przecież Arabom chodzi nie o co innego, jak tylko o zagładę Izraela, o zlikwidowanie jego niezależności państwowej.

Teraz, imna wojna

Niemożliwość odrzucenia przez Izraela siły zbrojnej wojsk egipskich na zachodni brzeg Kanahu Sueskiego, jak również bardzo ciężkie walki na północy z Syrią o wzniesienia Golan, dają niezbitą dowód, że obecny konflikt na Środkowym Wschodzie diametralnie się różni od tego bityskawicznego zwycięstwa, jakie odniósł Izrael w Wojnie Sześciodniowej w 1967 r. Wówczas element zaskoczenia, tak ważny w nowoczesnej wojnie, został wykorzystany przez Izrael. Tym razem element ten wykorzystali po mistrzowsku Arabowie. I tutaj eskerpi zachodni od spraw Środkowego Wschodu stawiając wywiadowi izraelskiemu ciężki zarzut nie stanowiąc na wysokości zadania. Co prawda wywiad ten wiedział o mobilizacji i manewrach wojsk egipskich nad Kanatem Sueskim, ale nie rozszyfrował w odpowiednim odstępie

czasu prawdziwych zamiarów dowództwa arabskiego i rozmiarów skoncentrowanych sił.

Jeszcze gorszy błąd popełniło naczelne dowództwo izraelskie. Myślało ono, że - jak w 1967 r. - ma do czynienia z liczną, nieodtrojoną i niedoszoloną bandą. Wystało więc małe siły dla zlikwidowania egipskich przyczółków na wschodnim brzegu Suez. Tymczasem okazało się, że obecnie Egipcjanie są świetnie uzbrojeni i wyszkoleni przez Sowietów. Przyczekiłoby zabezpieczone siłami wyznaczone rakiety, przy pomocy których Egipcjanie szybko zaatakowali się z niedostatecznie silnymi atakującymi siłami izraelskimi. Izrael potrzebował aż 48 godzin, aby zmobilizować swoje rezerwy.

Dopiero kiedy to nastąpiło, akcja na froncie syryjskim zaczęła przybierać korzystny obrót dla Izraela. Z wielkim wysiłkiem i kosztem dużych strat Izraelczyści zniszczyli syryjskie rakiety przeciwlotnicze, które uniemożliwiały przewagę w powietrzu i dopiero po dokonaniu tych zniszczeń i pod ostrą lotniczą rozpoczęli oni silną ofensywę wojskami pancernymi na Damasek.

Prawdopodobnie ze względu na czysto politycznych Izraelczyści nie zdecydowali się na zajęcie Damaszku. Będą ostentowali z artylerią i bombardowali lotniczym. Natomiast całą swoją siłę zbrojną przemócą do Synaju, aby wyznaczyć na zachodni brzeg Suez wojska egipskie.

Strategia arabska

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyznaczenie Egipcjan przez Kanat Sueski będzie wymagało dużego wysiłku ze strony Izraelczyków. Jeśli Egipcjanie wytrzymają natarcie, będzie to świadczyć, że skonsolidowali swą obronę i że w najbliższym czasie będą zdolni rozpocząć ofensywę ku północy. Jeżeli (Dokończono na stronie 3)

WIADOMOŚCI Z POLSKI

MIĘDZYNARODOWE OBCHODY POLSKICH ROCZNIC

500 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika, 200 rocznica utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, 100 rocznica urodzin Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

Trzy polskie rocznice, upamiętniające ważne dla Polski i kultury europejskiej wydarzenia historyczne, zostały wpisane na światową listę UNESCO, która rejestruje rocznice historyczne o zasięgu międzynarodowym.

Na liście obchodów międzynarodowych na rok 1973 figurują: 500 rocznica urodzin Mikołaja Kopernika oraz 200 rocznica utworzenia polskiej Komisji Edukacji Narodowej. Na liście roku 1974 wpisano 10 rocznicę urodzin Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

Obchody rocznicy kopernikowskiej przebiegają zarówno w Polsce jak w wielu krajach świata b. intensywnie. Odbywają się z tej okazji liczne uroczystości, kongresy naukowe, akcje upowszechniające życie i dzieło polskiego uczonego. Rocznicą Kopernika obchodzona jest w b.n. także przy udziale UNESCO, na mocy uchwały rady wykonawczej tej organizacji.

Drugą z rocznic polskich, mającą znaczenie międzynarodowe - 200-lecie utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, również przypada na rok 1973. Rocznicą ta jest związana z najlepszymi tradycjami polskiej myśli postępowej. Komisja Edukacji Narodowej była bowiem w istocie pierwszym w kręgu kultury europejskiej ministerstwem oświaty i wychowania, sygnalizowała więc Europie nowy kierunek ewolucji działań na sferze budzenia, kształtowania i rozwijania świadomości społecznej.

Na rok 1974 przypada 100 rocznica urodzin Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Ten wybitny polski intelektualista, pisarz, krytyk teatralny, nieustraszonego działacza społeczny, uprawiający zaangażowaną w sprawy kraju publicystykę, położył wielkie zasługi w dziedzinie uodupiania społeczeństwa polskiemu najcenniejszych wartości literatury francuskiej. Boy-Żeleński życiem i pracą pokazał swoim współczesnym i przyszłym pokoleniom, jak należy żyć Ojczyźnie i Narodowi.

Ludność Polski

Przyrost liczby mieszkańców miast przekroczył wszelkie dotychczasowe granice; w ciągu jednego tylko roku liczba mieszkańców miast wzrosła o 276,000 osób, podczas gdy w tym samym czasie przybyło zaledwie 17,200 ludności wiejskiej.

Jest w Polsce prawie 700-000 osiemnastolatków, co stanowi 3,7 proc. całej ludności w wieku produkcyjnym.

Powojenny wyląd demograficzny coraz częściej zakłada

rodziny. W ub. roku zawarło ponad 307,000 nowych małżeństw. Jest to rekordowa liczba po 1949 r. Rozeszło się 38,400 par (o dwa tysiące więcej niż przed rokiem).

Znamienne, że częstotliwość rozrządów w miastach jest obecnie blisko pięciokrotnie wyższa niż na wsi, ale pod względem tempa wzrostu rozrządów, wś znacznie wypreda miasto.

KONGRES NAUKI

W Warszawie zakończył obrady II Kongres Nauki Polskiej. Spotkało się na nim ponad 2,100 delegatów reprezentujących wszystkie środowiska naukowe Polski.

Dłuk wszystkich członków Polskiej Akademii Nauk, przewodniczących komitetów naukowych PAN, rektorów szkół wyższych, mandatariuszy na Kongres byli pracownicy nauki i uczeni,

instytutów naukowo-badawczych i placówek PAN. Każdy z nich reprezentował 13 profesorów i docentów zatrudnionych w szkolnictwie akademickim, resortowych instytutach i placówkach Akademii Nauk.

NOWY BUDULEC

Przedsiębiorstwo "Las" w Opolu, które rocznie wydaje kilkaset tysięcy na bezużyteczne spalanie wiórow i od-

padów drzewnych, będzie je zamieniał, po dodaniu niewielkiej ilości cementu i wapi w pustaki dla budownictwa.

Przekazana już do opatentowania technologia wyrobu tzw. strósko-betonu dostarczyła budulec nie ustępujący — jak wykazały badania — innym pustakom używanym do wznoszenia parterowych budynków.

Koszt wyrobu pustaków jest niższy o ok. 40 proc. od wykonywanych z tradycyjnego surowca, a przy tym prosty jest sposób ich produkcji.

NAJNOWOCZESNIEJSZY SZPITAL

W Łodzi odbyło się otwarcie nowego szpitala — jednego z największych i najnowocześniejszych w kraju — oraz nadanie mu imienia wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika, który był również lekarzem. Szpital posiadający wszelkie specjalności i dysponujący doskonałą aparaturą diagnostyczną i leczniczą został zbudowany ze składek społecznych.

W ciągu najbliższych kilkunastu lat wybuduje się w Polsce kilkadziesiąt podobnych obiektów, co podwoi liczbę miejsc w szpitalach.

PRODUKCJA LOTNICZA

Wkrótce ma się rozpocząć seryjna produkcja samolotów

M-15 o napędzie odrzutowym, przeznaczonych dla rolnictwa.

Samolot ten przeznaczony ma być do zastosowania na skalę masową i kontynentalną.

Jego wydajność jest o 200 procent większa od wydajności produkowanego dotychczas samolotu typu An-2. Głównym odbiorcą będzie ZSRR, ale istnieją nadzieje że zbudził on też zainteresowanie krajów Ameryki Północnej, Australii, Indochin i Kanady.

W Wytyrni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku rozpoczęto produkcję samolotów szkoleniowych o nazwie "Pirat". W br. opuścił wytwórnię 50 samolotów, a od przyszłego roku będą one produkowane na skalę przemysłową.

WZROST ZAROBKÓW

Prasa krajowa zajęła się ostatnio sprawą zwiększenia zarobków za czasów Gierka, twierdząc że jest on znaczny.

Według tych informacji w 1970 roku dochód przeciętnie, statystyczny rodziny składającej się z 3,5 osób (taką jest średnia wielkość gospodarstwa domowego w Polsce) zawierał miesięcznie 4,979 zł, co dawało 1,422 zł na osobę.

W 1972 r. stanowił on miesięcznie 6,271 zł, czyli 1,722 zł na osobę.

TOW. ŚPIEWACZE IM. F. CHOPINA oraz S.C.S.

zapraszają Kolonję Polską na

podwieczorek przy mikrofonie

"GDY ZAŚWIECĄ LATARENKI"

który odbędzie się w dniach 27 i 28 października 1973 o godz. 18,30 w Domu Polskim

Zgłoszenia przyjmują Księgarnia Polska Panna T. Dąbrowskiego.

Audycje Radiowe "Muzyki i Pieśni Polskich"

LEŚ Radio ANTARTIDA, soboty 19.00 — 19.30. Nadaje WARTA Północna, B. Mitre 414, V. Ballester. Informacje tel. 54-2689 i 502-1938

Dr. ESTEBAN F. HAWLENA

ADWOKAT POLSKI i ARGENTYŃSKI — NOTARIUSZ

Calle TUCUMAN 1613, p. 5, "B" — Tel. 40-3623 — PUENOS AIRES

Calle 13, Nro. 821 (Colegio de Abogados) — p. 4 Escr. 16

LA PLATA — Tel. 2.6500

W NAGŁYCH WYPADKACH — Avda. Las Heras 1683, p.5 "A" — CA

Z A Ł A T W I A :

Sprawy sądowe handlowe, cywilne i karne. Sprawy rodzinne, małżeńskie i rozwody zagranicą. Metryki zastępcze, akty notarialne wszelkiego rodzaju, hipoteki. Testamenty. Sprawy emerytalne. Sprawy pracownicze. Kontrakty kupna, wynajmu i ceśli.

SPRAWY SPADKOWE W ARGENTYNIE I ZAGRANICĄ — przy pobraniu kosztów i honorarium po załatwieniu spraw.

Godziny urzędowania: 9—13; 15—19,30; Soboty 9—13.

W La Plata: po uprzednim porozumieniu.

LABORATORIO EN LA PLATA

NECESITA 2 OBREROS DE LA ZONA, JUBILADOS, para todo trabajo. Conviene el conocimiento carpintería y/o albañilería. Puesto permanente. Muy buena remuneración.

Asimismo requiere UN EMPLEADO JUBILADO para manejo mercadería y control de existencia.

Requisito: buena salud y contracción al trabajo.

Escribiendo datos personales y experiencia anterior a:

ENRIQUE SACIFIA, DIV. LABORATORIOS GRHESA

CALLE 18 No. 314 — LA PLATA

EDITORIAL

MUERTE DE UN LIDER GUERRILLERO COLOMBIANO. - Efectivos de la vanguardia de El Ejército, que opera en el departamento de Antioquia, fueron muertos al líder guerrillero Camilo Jaramillo, alias "Nariz Roja", acusado entre otros delitos de haber dado muerte a los policías en un ataque a la lo-

calidad de San Pedro de Uraba. Las tropas regulares han intensificado su actividad contra los grupos guerrilleros, reforzando las guarniciones en las zonas donde operan los sediciosos.

Con "Nariz Roja" desaparece un guerrillero que figuraba entre los mediocres de la rebelión en la zona de Antioquia.

SIŁY ZBRÓJNE WIELKICH MOCARSTW

Obecne poczynania ZSRR, których celem jest rzekoma troska o zapewnienie i ugruntowanie powszechnego pokoju, o czym stara się przekonać Zachód Breżniew w swych wyzwytach w różnych jego państwach, nie przeszkadza absolutnie w niczym równocześnie rozbudowywaniu na wielką skalę sowieckiego potencjału militarnego. Moskwa czyni to tak, jakby liczyła się poważnie z rykiem wybuchu trzeciej, z kolei zawieruchy światowej, w nieczym nie świadczą o jakości zapewnienia sobie w ten sposób obrony. Raczej wprost przeciwnie.

Oczywiście Zachód nie zamyka na to oczu. Wywiady jego stwierdzają, iż corocznie miliony obywateli sowieckich

przechodzą wojskowe przeszkolenia. Obowiązani są brać w nich udział wszyscy mężczyźni w wieku od 18 lat. Mało tego — wstępne przeszkolenie, jeżeli można się tak wyrazić — rekrutkie, obowiązuje wszystkich, którzy ukończą 16 rok życia.

Oblicza się, iż ZSRR dysponuje 3.675.000 żołnierzy służby stałej, włączając w to jednostki służby bezpieczeństwa i granicznej, które są takim samym wojskiem, czasem nawet lepszym niż armijne. Nie jest wykluczone, iż w miarę przeciągania się napiętych stosunków z Chinami potencjał ten został już zwiększony do 4.000.000 ludzi.

W przypadku zaistnienia konieczności siła ta w okre-

WOJNA NA LEWANTY

(Dokończenie ze str. 1) ✱

natomiast zostają sepięgnięci na drugą stronę Średni, niewątpliwie zajętych od Jordani otwartą trzeciego frontu od wschodu, rozciągającego się na przestrzeni 400 km.

Jak dotąd król Jordani, Hussein, nie spiesz się z otwarciem trzeciego frontu. Wiele ile to kosztowało Jordanię w 1967 roku. W tydzień od rozpoczęcia wojny, wysłał on na front syryjski jedną dywizję pancerną, której stan wynosił około 10.000

NIEBIEZPIECZNE ZDERZENIE

Poza liniami ognia na Środkowym Wschodzie, jak było do przewidzenia, nastąpiło zderzenie interesów dwóch supermocarstw światowych. Zderzenie, które może spowodować niebezpieczeństwo zagrożenia pokoju światowego.

Niezależnie od tego jak obrót przybiorą działania wojenne na pustyni Syrii i na wzniesieniu Golan staje się jasnym, że Związek Sowiecki stara się rozszerzyć konflikt na wszystkie państwa arabskie, zapatrując je intensywnie w broń i amunicję.

Z drugiej strony jednak poważna prasa zachodnia podkreśla, że Moskwa za wszelką cenę będzie się starała uniknąć bezpośredniego zaangażowania się w konflikt.

Dowodem tego ma być wycofanie 100 tys. z Syrii i Egiptu reszty swoich doradców i instruktorów prawie że w przeddzień wybuchu wojny. Wynikało z tego też, że rząd ZSRR był doskonale poinformowa-

ludzi. Irak ze swej strony posłał na pomoc Syrii 18.000 żołnierzy, a Marokko i Algieria wysłały swe nieliczne kontyngenty na pomoc Egiptowi. Zagrożenie więc państwa Izraela jako niepodległego państwa jest naprawdę poważne.

Rzeczomówcy zachodni lansują pogląd, że w wypadku fiaskowego zagrożenia Izraela Tel Aviv ucieknie się do użycia broni nuklearnej, których zapasy rzekomo posiada.

ny o dacie rozpoczęcia się działań wojennych.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że Moskwa wydaje się zapominąć o deklaracji Nixon-Breżniew z maja 1972 r., na mocy której oboje supermocarstwa zobowiązali się zapobiegać konfliktom, które by przyczyniły się do zagrożenia pokoju w stosunkach międzynarodowych. Na podstawie tej deklaracji dostarczanie przez ZSRR w tej chwili broni stronie arabskiej musi wywołać reakcję Stanów Zjednoczonych, które dla utrzymania równowagi w regionie Środkowego Wschodu rozpoczęły i już nawet rozpoczęły, masową wysyłkę broni Izraelowi. W ten sposób punkt zapalny na Środkowym Wschodzie zostanie podpalony.

Każdy poiar sposobu skłonności szybkiego rozszerzenia się. Podwójna gra ZSRR i nieopatrzna reakcja Stanów Zjednoczonych mogą spowodować niebezpieczne i katastroficzne rozszerzenie się pożogi wojennej.

Z WIERZSZKÓW MIRA

Z ciekawki

"NASZE DZIECI"

15.

"Gdzie jest twoja strzelba?", mały Stasio pyta, Gdy do cioci Mani przyszedł raz z wizytą.

- "Nie mam żadnej strzelby, nigdy jej nie miałam,

Wciąż skądś głośno twojej takia myśli powstała?"

"Bo tak sądził mój wuj, że nasza ciocia Mania,

To na wszystkich mój wuj urządza polowania!"

MIR

się 60—90 dni może wzrosnąć o 3.000.000 rezerwistów w wieku do 27 lat, mających już za sobą służbę czynną, trwającą około 3 lata. W porównaniu do tego Stany Zjednoczone planujące oprzeć swoją siłę zbrojną wyłącznie na zasięgu ochotniczym, posiadają będą najwyżej 2.300.000 żołnierzy i 976.000 rezerwistów.

ZSRR posiada silne lotnictwo, liczące przeszło 9.000 najbardziej nowoczesnych aparatów pierwszaj linii, marynarka 235 okrętów nawodnych, około 300 podwodnych i około 10.000 rakiet przeciwlotniczych. Siła broni pancerniej obliczana jest na co najmniej 36.000 średnich czołgów.

Wzrasta ilość specjalistów wszelkiego rodzaju i wiele wskazuje na to, iż niedługo już Armia Czerwona będzie ich miała znacznie więcej niż amerykańska.

Wiele z jednostek sowieckich znajduje się obecnie jedynie tylko na papierze, biedem jednak byłoby coś bazo-

wać na tym fakcie — jasne jest, iż wszystkie one bardzo szybko w razie potrzeby staną się konkretną rzeczywistością.

Dużą uwagę zwraca się w ZSRR na utrzymywanie w pełnej gotowości i sprawności bojowej jednostek rakietowych. Najlepszym tego dowodem są niustannie organizowane ćwiczenia ich personelu, odbywające się przeważnie na obszarach syberyjskich.

Oczywiście sztab Armii Czerwonej musi rozplanować sobie i dokładnie rozpracować zasady tak działania w wypadku otwartego konfliktu zbrojnego sił walczących na froncie jak i obronnych w kraju. Te ostatnie w dużej mierze opierać się będą na jednostkach ochotniczych, ściśle współpracujących ze wszystkimi rodzajami broni. Podobnie sytuacja przedstawia się we wszystkich państwach satelickich ZSRR, których siły zbrojne są oczywiście całkowicie podporządkowane (Dokończenie na str. 7)



COOPERATIVA DE CREDITO "SAN TELMO" Ltda.

Serrano 2076 — Buenos Aires

7 7 4 - 7 6 2 1

Czynna codziennie od godz. 15 do 20 prócz niedziel, poniedziałków i świąt

NASZ CEL: 75.000.000.— pesos m/n. PRZEKROCZONY!

NAJBLIŻSZY NASZ CEL: 100.000.000.— pesos m/n.

Stan na dzień 15 października 1973 r.

Kolejny numer członkowski: 580

Ilość pełnych akcji: 16.867

Kapitał pesos Ley: 843.383,55 (84.338.355.— m\$N.)

Udzielono pożyczek wraz z dyskontem: 313 — na sumę pesos Ley: 1.884.000,64 (188.400.064.— m\$N.)

W 1972 roku udzielono 353 kredytów — na sumę pesos Ley: 1.630.581.— (163.058.100.— m\$N.)

KOMUNIKAT ZARZĄDU

a) w sprawie nowego planu:

Wobec znacznego wzrostu Kapitału Spółdzielni. Zarząd uchwalił podnieść granicę górną pożyczek do 40.000 pesos arg. (4.000.000 m\$N.) począwszy od dnia 2 października 1973.

b) w sprawie niepodjętych akcji:

Zarząd Spółdzielni podaje do wiadomości, że dywidendy za rok operacyjny 1972 niepodjęte do dnia 31 października br. zostaną przepisane na kapitał własny akcji zgodnie z przepisami Statutu. Sumy nie stanowiące pełnej akcji nie będą uwzględnione przy rozdziale dochodów za rok operacyjny 1973.

c) Kredyty udzielone przez Spółdzielnię do dnia 30 września br. przekroczyły o 10 proc. caloroczny obrót za rok ubiegły.

JASNO I WYRAŹNIE

W "Kurjerze Polskim" z dn. 6-13 września b.r. ukazał się artykuł p. Bolesława Schreibera p.t. "Na marginesie" Epitafium" Colonizadora Norte S. A. -

W artykule tym znajdujący następujące zdanie: "Jeśli chodzi o tytuł własności akcji Colonizadora, to tak Zarządowi Związku Polaków, jak i zapewne p. M. Kruzewskiemu, zarówno strona prawna, jak i formalna jest dobrze znana".

Rzeczywiście, problem ten jest dobrze znany nie tylko Zarządowi i p. Kruzewskiemu, ale i szerokiemu ogółowi czytelników "Kurjera Polskiego", w swoim bowiem czasie naświetlił tę sprawę właśnie z punktu widzenia prawnego w artykule opublikowanym w tymże piśmie.

W artykule tym wyraziłem opinię, że p. Zbigniew Żóttowski faktycznie spełnia w Colonizadora rolę powiernika mienia publicznego.

W liście do Redakcji "Głosu Polskiego" (31.8.73) p. Jan Żóttowski tak właśnie rozumie pozycję swego Ojca w Colonizadora. - Cytuję dosłownie: "A ile Go kosztowało zdrowia, już u schyłku życia, zabezpieczenie właśnie Colonizadora - w nie do pozastrożenia wewnętrznych warunkach współpracy - dla swych prawowitych właścicieli, których na terenie Argentyny reprezentował, wtedy gdy niejedna instytucja emigracyjna na zachodzie przechodziła przez inne zgoła koleje".

Z interpretacji cytowanego zdania wynika jasno i wyraźnie:

- 1) że prawowitymi właścicielami Colonizadora są nie formalni posiadacze akcji, ale ci, których ś.p. p. Jan Żóttowski reprezentował na terenie Argentyny; 2) że za parawanem prezesa formalnie skonstruowanej spółki akcyjnej, kryje się faktyczna rola "reprezentanta" względnie "powiernika" mienia publicznego. (Stosując pewną analogię i przyjmując polską nomenklaturę prawną, tego rodzaju reprezentanta nazywa się zastępcą pośrednim, lub pełnomocnikiem tajnym. Zastępcą taka dziła naprawdę na rachunek zastępowanego, lecz nie w jego imieniu, ale w imieniu własnym. Zastępcą nabywa prawa wprost i zaciąga zobowiązania ze skutkiem prawnym wobec zastępowanego; ten stosunek wewnętrzny jest jednak ukryty dla osób trzecich, gdyż wobec nich zastępcą dokonany czynności prawnej we własnym imieniu, jest uprawniony i zobowiązany za dokonane czynności); 3) że ś.p. p. Jan Żóttowski uważał za swoje zadanie zabezpieczenie mienia Colonizadora dla prawowitych właścicieli.

Muszę przyznać, że tego rodzaju ujście sprawy należy uznać za szlachetne i właściwe. P. Jan Żóttowski z należytą precyzją określa właściwy charakter prawny Colonizadora w stosunku do "prawowitych właścicieli" i naświetla ciemności, ukryte w wypowiedzi p. B. Schreibera odośnie tytułu własności akcji.

Pozostawiały do wyjaśnienia kogo p. Jan Żóttowski uważa za "prawowitego właściciela", reprezentowanego przez jego Ojca na terenie Argentyny. Rząd Polski w Londynie, czy społeczeństwo polskie w Argentynie?

Wiadomo, że Rządowi Polskiemu w Londynie żadnych sprawozdań, ani żadnych pieniędzy Colonizadora nie przekazywało. Utworzenie "Fundacji" wskazywałoby na to, że Colonizadora poczyniła się do pewnych zobowiązań wobec społeczeństwa polskiego w Argentynie i że Związek Pola-

ków, jako organ reprezentacyjny tego społeczeństwa mógłby być uważany za owego "faktycznego właściciela".

Zgodnie z przepisami prawa i powszechnie przyjętymi zwyczajami zasadniczym obowiązkiem "reprezenta" "powiernika", czy "tajnego pełnomocnika" jest składanie sprawozdań, czyli "rendir cuentas". Jeśli więc p. Jan Żóttowski uważa, że Ojciec jego był powiernikiem mienia publicznego, winien roznieść, że domagając się owego sprawozdania jest całkiem uzasadnione i podyktowane dobrze zrozumiałym poczuciem prawnym i społecznym.

Wywniesienie na "forum publicum" sprawy Colonizadora spowodowało wywołanie Komisji Sejmikowej do rozmów z Zarządem tej spółki. Artykuły w "Kurjerze" i debaty sejmikowe niewątpliwie przyczyniły się do stworzenia "Fundacji". Przekazanie sumy \$ 3.500.000 pesos m/n przez "Fundację" na rzecz Związku Polaków jest między innymi w dużej mierze zasługą p. M. Kruzewskiego, który stojąc na straży interesów społecznych dobił się do zamkniętych drzwi Colonizadora.

Nie w tym rzecz, że polscy dyrektorzy Colonizadora del Norte S. A. pracują bezinteresownie i pod żadną formą nie mają korzyści z udziału swego w zarządzie tej spółki. Moim zdaniem za swoją pracę powinni otrzymywać należne wynagrodzenie. Gdy w swoim czasie, badając sprawę Colonizadora, dowiedziałem się, że przez tej spółki pobiera tytułem wynagrodzenia śmieśniznę małą, nawet jak na owe czasy, sumę \$ 8.000, pesos m/n miesięcznie, poczułem się po prostu zawstydzony. Od powie-

WYJAŚNIENIA DO SPROSTOWANIA

(W odpowiedzi p. mgr. M. Więckowskiemu)

P. Michał Więckowski w odpowiedzi na Epitafium, w liście swym publikowanym w "Głosie Polskim" z d. 14/9 b.r., zajmuje się sprawami ubocznymi "Epitafium", prostuje przedstawienia, czy przeinaczenia, uzupełnia przemilczenia, ponura się po peryferiach samego zagadnienia jakim jest Colonizadora i społeczeństwo polskie w Argentynie, robi wrażenie, że chociażby wraz z kąpielą wymucił i noworodka.

Jednak wśród całej tej dyalektyki, może przypadkiem, uwypuklił bardzo ważne oświadczenie Rządu Polskiego w Londynie, które to oświadczenie nadaje charakter dokumentu omawianemu listowi. Ale o tym dalej. Panie M. Więckowski, w "Epitafium" ja nie pisałem historii Colonizadora, ale w krótkiej syntezie pragnąłem podać nieobojętnemu z nią czytelnikowi, dla lepszego zrozumienia jej dzisiejszej problematyki - jej genezę, cele, rozwój i transformację z majątku publicznego na dobro prywatne, za jakie jest uważane przez jej dyrektorów. Do mnie więc należał wybór formy, stylu, skrótów myślowych, czy, jak kto chce, przemilczeń. Natomiast, jeśli pan podejmuje się prostować moje przeinaczenia, to obowiązkiem Pana jest postugwać się tylko prawdą, tym bardziej, że posiada Pan dostęp do źródeł.

Zaprzeczam kategorycznie pańskiemu twierdzeniu "Niefaciść" w tym wypadku polega na tym, że w roku 1966 p. St. Miller był dyrektorem a p. Kruzewski drugim zastępcą dyrektora. A więc nie po rezygnacji p. Kruzewskiego ale jednocześnie obaj panowie byli delegatami

Aleksander POREMBINSKI

ALE KTO I DLACZEGO?

(Dokończenie)

ZASADKA JEST RZECZ SKUTEKZNA.

Dyrektor ten był człowiekiem inteligentnym. Gdyby nim nie był - zapewne nie zostałby dyrektorem. Więc moje argumenty trafiły mu do przekonania i zgodził się na mój projekt, z tym, że podziękuję mu oświadczenie, że to wszystko jest tylko fikcją. Mianowicie ułożyliśmy, że da on mi 75 procent podwyżki i posle zaraz odpowiednio odrębne pismo do sekcji personalnej. Normalną drogą, jak zwykle. Dowiedzą się o tym te same osoby, które dowiedziały się o podwyżce Lourivala. Jeśli morderca jest człowiek, któremu nie podobają się wysokie podwyżki - to zjawi się on niechybnie w moim pokoju z owym typym narzędziem. I sprawa się wyjaśni, bo ja zabić się nie dam. Będę miał stałe pistolet odbezpieczony pod ręką. A przed pierwszym anulujemy jej mój fikcyjną podwyżkę.

Dyrektor się zgodził. Też był ciekaw, kto tu w jego personelu jest mordercą. Lepiej jest takiego ujść i personel oczyścić.

- A jak nie się nie stanie - było moje ostatnie słowo - to nie ma to związku z podwyżką i ja już więcej tej sprawą nie będę się zajmował.

- Okey - odpowiedział dyrektor.

Minał tydzień. Już mi się ciągnęło czujność racyną przyłożyć. W kleszeni jeszcze siedział mój Walther PP z nabojem w lufie, ale zaczętem tąpić się coraz bardziej w tworzeniu sloganów. Chyba moja hipoteza

była błędna i Medero miał rację. To jakakolwiek tajemnicza sprawa i ja jej chyba nie rozwiążę. Czy ja wreszcie jestem policjantem, detektywem?

Tak myślałem jeszcze 30 lipca, ostatniego dnia przed wyprawą. Już robił listę rzeczy...

Punkt o trzeciej wszedła dona Eulalia. Uśmiechnęła się, nalała mi kawę, i wyszła.

Patrzałem na jej wąte plecy i pomyślałem, że jej nie można w każdym razie podejrzewać. Wypitem, zapaliłem papierosa - i zabrałem się do roboty...

Skrzypnęły drzwi. Byłem pewien, że to Eulalia wraca, żeby zabrać pustą filiżankę, jak zwykle. Ale kroki, choć zbliżyły się do mojego biurka, były inne, ciche a ciężkie i szybkie... Podniosłem głowę.

Szedł ku mnie młody chłopak, lat może osiemnaście. Wypytawo blue jeansy, czerwony sweter z kołnierzem golf. Obfita strzecha ciemnych włosów, w rękę chavero, jakich wiele widziałem w wielu w formie metalowego jaja, wielkiego i pustego w środku, na łańcuszku. Chłopak trzymał klucze i kręcił tym jałem od niechcenia - gest spotykany u wielu, którzy zostawili swe auto na dale i idą z kluczykami w rękę...

Patrzałem wyczekująco. Pewnie jakiś klient, a może rysownik na miejsce Lourivala. Ale zaniepokoił mnie jego wzrok - tępy i niemoczny.

Był już przy biurku, zakręcił ostro łańcuszkiem, podniósł rękę - i spuścił ją na moją głowę... Uchyliłem się w ostatniej chwili. I dopiero teraz zobaczyłem że to chavero było jakiejś specjalnej: jajo wcale nie było puste. Musiałoby ważyć z ćwierć kilo - bo gruba taśma szła na moim biurku

nika nie należy wymagać pracy darmowej. Od powiernika jednak można należeć wymagać składania sprawozdań ze swych czynności. I powiernik ma obowiązek sprawozdania takie składać.

Jeśli mnie pamięć nie myli, Colonizadora zakupiła z funduszy publicznych około 60.000 ha lasu w Misiones. Z czasem ilość tych hektarów zmniejszyła się do 30.000. - Z upływem lat obszary w posiadaniu Colonizadora kurczyły się coraz bardziej. - Ile pozostało? Jakże przyczyny spowodowały owe stałe zmniejszenie się majątku spółki?

Tak zwane donacje "Fundacji" na rzecz Zw. Polaków nie są darowizną, nie są jatmną, rozumną z dobrego serca społeczeństwu polskiemu. Sumy przekazywane przez "Fundację" winny być uważane jako dochód wytwarzany przez powiernika prawniemu właścicieli. I sumy te winny wynikać z zachowanych sprawozdań. Jeśli się bowiem zarządzą cudzym mieniem, w dodatku mieniem publicznym, nie wystarcza subiektywne "czyście sumienie", konieczna jest "rendición de cuentas".

Nie "atakuję", nie stawiam zarzutów, nie obwiniam nikogo. Przeciwnie gotów jestem wyrazić uznanie i wdzięczność tym wszystkim, którzy "w nie do pozazdroszczenia wewnętrznych warunkach współpracy" starają się o zabezpieczenie mienia publicznego. Sądzę jednak, że postulat p. Kruzewskiego odnośnie "rendición de cuentas" jest słuszny powiódziliśmy, społecznie zdrowym.

Jasno i wyraźnie.

Stanisław Szwejs

Związku w Colonizadora. Dlaczego p. Kruzewski przeinacza stan faktyczny to już jest jego tajemnicą.

Wyjaśniam w charakterze delegata Zw. Polaków, a suplente dyrektora Colonizadora, brałem udział w dwóch "asambleas ordinarias anuales" - pewnie w roku 1964 i 65, i wówczas na liście "Libro de Actas" nie figurowałem. p. St. Miller, tym bardziej nie był jej dyrektorem. Natomiast, w czasie roku 1965/6, gdy ja wszelkimi możliwymi argumentami starałem się pozyskać prezesa T.p. Zb. Żółtowskiego i dyrektora p. B. Schreiber na rzecz przekazania Colonizadora Zw. Polaków, to akcji przekazania kategorycznie i zdecydowanie był przeciwny właśnie p. B. Schreiber, delegat Zw. Polaków w imieniu którego pełnił funkcję dyrektora.

Po domanych zawodach i braku poparcia tak ze strony prezesa Zw. Polaków jak i innych osób wpływowych zrezygnowałem z funkcji "suplente" to "dużo wcześniej, niż to zrobiłem formalnie na Sejmiku w 1966 roku. W tymże samym czasie na "vacant" po p. Sikorze, został wprowadzony protegowany inż. Karca, p. St. Miller, jako osoba gwarantująca uległość wobec woli ówczesnych dyrektorów. Stwierdzam kategorycznie - nie byłem nigdy zastępcą dyrektora p. St. Millera, jak również nie spotykałem się z nim nigdy na terenie biur Colonizadora, nie miałem nigdy możliwości zapoznania się z jego stopniem uświadomienia i poglądami jakie posiadał na temat Colonizadora. Oto moja tajemnica!

Dla p. Więkowskiego - "Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że problem Colonizadora del Norte wywołuje od lat pewnego rodzaju zagrożenie dla naszego społeczeństwa i skutkiem tego zamiast krytycznego, ale i rzeczowego podejścia do tej sprawy, jesteśmy świadkami demagogicznych i wręcz szkodliwych wystąpień na zebraniach Rady Nadzorczej czy

kolejnych Sejmikach. - Klasycznym przykładem takiego podejścia jest też i "Epitafium" p. Kruzewskiego.

Dając moją interpretację powyższemu cytatawi należało by sądzić: Istnienie Colonizadora sprywatyzowanej, w tajemnicy przed społeczeństwem, było stanem zdrowym dla struktury naszego życia społecznego, natomiast ujawnienie jej stało się chorobą, spowodowało proces gorszący, dopro wadziło niektóre osoby o wglądzie wrażliwości do utraty rozsądku, do wystąpień demagogicznych, w których domagają się one restytucji tego co było własnością społeczną, - i to jest też, jak można sądzić z wypowiedzi p. Więkowskiego. A jaką terapię na leczenie tych chorobliwych objawów reakcji na oczyszczenie zółca p. Więkowski? Milczenie i czarna taska w na ewentualne gesty szlachetności p. B. Schreiber, a nie deklaracje na Fundusz Społeczny. - Na czym polega jego krytyczne i spokojne podejście do sprawy? - na uznaniu zapewne stanu faktycznego, to jest powolnego zanikania majątku Colonizadora, ze zmiłymi korzyściami, dla jego prawowitych właścicieli, to jest Polaków w Argentynie.

Nie wyjaśnia również p. Więkowski na czym polega klasyczny przykład demagogii, jakim rzekomo jest "Epitafium". Czy właśnie brak rzeczowości, a operowanie frazesami nie jest demagogią p. Więkowskiego, którą tak często operował na Sejmikach upakując delegatów o prawdziwości gry jaką się prowadzi w stosunku do Colonizadora? Inna wypowiedź p. Więkowskiego: "Związek Polaków zdecydował (uchwała sejmikowa), że należy wyjaśnić w Londynie, w jakim stopniu Rząd Polski na wygnaniu rości sobie prawa do majątku Colonizadora. Pertraktacje w tej materii prowadził p. Bolesław Schreiber stosownie do instrukcji otrzymanych od Związku". Jest znana prawda, że p. B. Schreiber nie uznawał żadnych instrukcji od Zw. Polaków, owszem był on w Londynie w sprawach rodzinnych, zabrakł również list Zw. Polaków, zgodnie z tym co mówi p. Więkowski, ale wiadomym nam jest, że z władzami londyńskimi nie nie wyjaśnić, gdyż nie miał co wyjaśniać, znając stan faktyczny zupełnie niezależności Colonizadora od Londynu. Utrzymanie "establishment", czyli uświadomionych stosunków społecznych i politycznych wśród naszego społeczeństwa, a których nie omielał się naruszyć kolejni prezesi i zarządy Zw. Polaków dyktowało im bezwzględnie tolerancję wobec osób usadowionych w Colonizadora, mimo że ich społecznemu działaniu, w swych umiatach na pewno byli przeciwni. I właśnie za ten brak odwagi narazenia się i zdecydowanego wystąpienia w obronie dobra społecznego obwiniam panów M. Więkowskiego i dr. T. Szydłaka. Natomiast, jedytnym doniosłym stwierdzeniem p. M. Więkowskiego jest wypowiedź: - "Wszystkie te załogi doprowadziły do stwierdzenia, że Rząd Polski w Londynie uważa, że majątek Colonizadora powinien być warty na polskie cele narodowe w Argentynie". Niezmiennie jestem Panu wdzięczny za przytoczenie tego oświadczenia, które potwierdza moje stanowisko zawarte w "Epitafium" - Colonizadora jest majątkiem społeczeństwa polskiego w Argentynie - i jak i w innych moich poprzednich wystąpieniach, a jako zakwalifikował Pan jako demagogiczne. A więc, nie w Londynie należało szukać rozwiązania tego zagadnienia, tylko na terenie Argentyny, gdyż tryb wannkowy oświadczenia Rządu w Londynie nasuwa przypuszczenie, że On sam nie ma na to dużego wpływu. a jedynie określa swoje stanowisko po stronie na (Dokończenie na stronie 7-miej)

- Bo to wszystko jest niesprawiedliwe...

Wesli ci sami trzej z Departamento de Homicidios. Powtórzyła się cała rutyna sprzed tygodnia. Tylko tym razem jemu zaoferowali kajdanki. Począł pisać. I szlochając, mówił:

- Mój ojciec pracuje tu dwadzieścia osiem lat... Jeszcze zanim się urodziłem... I restrykcje, płaci, zaplacił płaci i podwyżki... Ciągłe nam o tym opowiada przy obiedzie i kolacji... A sam... Za tyle lat pracy... Żyjemy w nędzy... Matka tylko ciagle ceruje stare ubrania... Zarabia dziesięć razy mniej niż ty... I jest zefem, szefem personalnym!

Ach, więc to tak. Właśnie wczel-sze personalny. Patrz na syna, twarz miał postarzając, wyglądał na lat siedemdziesiąt. W oczach miał żyr.

Sierżant policji wypędał ciekawych na korytarz. Drugi spojrzal na pistolet w moich rękach i zapytał:

- A pozwolenie na broń pan ma?

Miałem, w najlepszym porządku. Z departamento armas i explosivos.

Oglądał, porównał fotografię z moją twarzą, popatrzał na Walthera, i z wyraźnym zalem oddał mi dokument:

- No, to ma pan szczęście - powiedział:

Chyba ma rację. Policja ma zawsze rację. Mam szczęście. Ale to moje szczęście jest jakieś dziwne. Już nie żędzę po amazońskich wertepach ani po setonach Nordeste, siedzę spokojnie w biurze, w krawacie i w ładnie wypryszczonych trzewiakach - i ciagle mnie dogania Przyszłość.

Aleksander Potembiński

rozprysła się na kawałki. Jajo było z obwolu. Na dalsze technologiczne badania nie starczyło mi już czasu, bo chłopak wziął swoją broń do nowego uderzenia. Oskoczyłem do biurka razem z krzesłem... On okrzyknął biurko i znów celował w moją głowę... Cofnąłem się znów - i mazałem się przed szerokim oknem. Przez chwilę wyobraziłem sobie stuchane szyby i siebie, lecącego przez dwadzieścia pięter na te samochody w dole... Zapomniałem o pistolecie, brakło mi po prostu czasu - chłopak był już przede mną i spuszczał to jajo z siłą okropną...

Cudem jakimś uchyliłem się jeszcze raz. Wiedziony tylko instynktem rzuciłem się rozpacziwie głową wprzód, "szczupakiem". Trafitem głową w jego brzuch, a moje ręce chwyciły go mocno pod kolana. Szarpnąłem z całej siły! Chłopak nagiął jak drugi - ja na wlechnu. Teraz odpalitem mu potężny cios karate pod nos - wrzasnął okropnie, i zasłonił twarz ręką... Zerwałem się i dopiero teraz wrzuciłem pistolet w kieszeni.

- Nie rusz się! - wrzasnął dźwięk, celując w jego głowę - Bo ci też rzucił!

Znieruchomił.

Przez rozwarte drzwi wpadli ludzie. Pochwycili go - redaktor techniczny, chłopcy z księgowości. Dona Eulalia krzyczała histerycznie... Tym razem ja telefonowałem po policję.

Czekaliśmy w milczeniu. Chłopak macał swój nos i krzyczał: "Ja ię jeszcze przytupię i zabiję!"

Nigdy faceta na oczy nie widziałem i chce mnie zabić. Zapytałem:

- Dlaczego? Za co? Toś ty zabił Louivalva? I teraz mnie? Za co?

Z CAŁEGO ŚWIATA

- 100-kilometrowy odcinek autostady wiodącej ze Stambułu do Izmiru nie bez słusznego otrzymał nazwę „drogi śmierci”. W ciągu pierwszego półroczu 1973, zginęło na tej trasie 192 osoby.
- Australijskie biuro statystyczne podało, że w ciągu ubiegłego miesiąca ceny żywności w Australii wzrosły o 2,8 proc. Ogólnie w ciągu roku żywność w Australii zdrożała o 37,7 proc.
- Cena nowego, nieumówionego mieszkania wzrosła w Izraelu w ciągu ostatnich 2 lat o 95%. Powodem jest zwyżka cen ziemi, materiałów i robocizny.
- Rząd Indii zdecydował, skrócić ze zwyczajem grania hymnu narodowego po zakończeniu każdego seansu w kinach.
- Pieszko i bezpłatnie można będzie przejeździć z Europy do Azji po nowym moście nad Bosforem, który otwarty będzie 20 października. Przejazd po moście będzie kosztować funta od pojazdu.
- 20-letni Niemiec z Beckum, ranny w wypadku samochodowym, zginął na miejscu gdy wiozł

go do szpitala sanitarka zde-
rzyła się z samochodem policyj-
nym.

SITY ZBROJNE WIELKICH MOCARSTW

(Dokończenie ze strony 3)
wane sztabowi Armii Czerwonej, od niego otrzymują wszystkie instrukcje i rozkazy. W skład sił paramilitarnych tak ich jak i ZSRR wchodził w większości młodzież. Przeszkolenie jej podstawowe trwa około 140 godzin, specjalistyczne około 340 godzin. Specjalistów szkoli się w ZSRR corocznie od 160,000 do 170,000

31 wyborowych dywizji Armii Czerwonej stacjonuje na obszarach państw satelickich: w NRD liczą one 180-000 ludzi, w PRL 18,000, na Węgrzech 38,000, w Czechosłowacji 48,000. Sity, stacjo-

nujące w europejskiej części ZSRR liczą około 600,000 żołnierzy, w centralnym 50-000, w pld. 100,000, na granicy z Chinami około 350-000. Jeżeli chodzi o te jednostki, które znajdują się na terenie państw satelickich, posiadają one całkowicie pełne stany i najbardziej nowoczesne wyposażenie.

Według sztabowych założeń ewentualna walka w Europie potrwałaby na krótko przy wielkiej jej gwałtowności nateżenia. W związku z tym sztab sowiecki nie przewiduje organizowania na dłuższy okres czasu specjal-
nie wielkich linii dowodzących dla walczących oddziałów. To samo dotyczy i służb — do 80 proc. stanu oddziałów — to żołnierze pierwszej linii.

Ekspersi zachodni są zdania, iż główną obawą i troską sowieckiego, naczelnego dowódcy jest perspektywa ewentualnej konieczności walki na dwa fronty — z jednej strony z siłami Paktu Północno-Atlantyckiego, z drugiej z Chinami. Gdyby miało to nastąpić ZSRR prawdopodobnie w pierwszej fazie zastosowałyby w odniesieniu do Chin taktykę walki wyłącznie obronnej, uderzając równocześnie całą siłą na Zachód i starając się pokonać go błyskawicznie. Jeżeli ten nie będzie odpowiednio przygotowany, Armia Czerwona może dotrzeć do Kanału La Manche w czasie krótszym niż 2 miesiące.

Intencje i zamierzenia ZSRR nie są trudne do rozszyfrowania — przy użyciu

LISTY DO REDAKCJI

Señor Eduardo Jurkoć
Director del "KURIER POLSKI"
S/D/C. Gorri 3972

De mi mayor consideración, -

Tengo el agrado de dirigirme a Ud, a los efectos de comunicarle que por disposición del Consejo Superior del Movimiento Internacional Justicialista se ha nombrado al D. Alejandro Rawa-Jasinski para el cargo del Secretario de Prensa y Propaganda.

Asimismo el nombrado como representante del Consejo Superior derá los asuntos de la Colectividad Polaca en la República Argentina.

Conforme con las disposiciones del Ministerio del Interior me permite agradecer anticipadamente una breve publicación al respecto en su prestigioso órgano de prensa.

Sin otro particular saludo a Ud, con mi más distinguida consideración. -

Dr. RAFFI MIRAKIAN
Jefe Ejecutivo

Sello:
Movimiento Internacional Justicialista
Consejo Superior

propaganda o konieczności, ustanowienia "wieczystego pokoju", nawiązywania stosunków gospodarczych, handlowych, kulturalnych itp. przywydzy jego stale wyraża przekonanie, iż czują się mimo wszystko zagrożeni przez "militarystyczny imperializm Zachodu" i z tego powodu muszą mieć się na baczności i być należycie przygotowanymi do obrony. Wyrażnie stwierdził to w jednym ze swych ostatnich przemówień minister obrony narodowej ZSRR marszałek Andrzej Greczko.

Analizując sytuację stwierdza, iż tak czy inaczej, głosząc takie czy inne hasła pokojowe, ZSRR ani na chwilę nie przestaje się zbroić. Ufać należy, iż Zachód będzie potrafił — we własnym, dobrze zrozumiałym interesie — wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski. Tego wymaga po prostu własne jego bezpieczeństwo.

Dr. Jan Szujda

ADWOKAT

Desalojos - trabajos - sucesiones
ejecuciones - sociedades, etc.
CORDOBA 475, p. 2 - Tel. 31-2579
w Oficinas — po uprzednim porozumieniu telefonicznym.

KOLDRY PUCHOWE — Bielizna
pościelowa na koldry — Puch.
Pierz — Podszk. — Podszk.
ECHEVERRIA 2334, Tel. 781-1623
(1/4 kwadry od Cabildo, wyś. 7900)

PAOLA

SWETRY z własnej fabryki.
SUKIENKI.

Sprzedat hurtownia i detaliczna.
Galeria Juramentos, local 31
CABILDO 2092 — T. E. 781-1887

LEKARZE

Dr S. J. JASINSKI

Internista-kardiolog dyplomowany
Wyczerpujące badanie serca i naczyń krwionośnych przy pomocy nowoczesnych aparatów.
Przyjmuję we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 16 do 19 oraz na zamówienie.
ESMERALDA 909 - n. II, apt. B
Tel. 31-5859 Pryw. 82 - 1321

Dr E. ZELLNER

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Poniedziałki, środy i piątki 16-19
Av. CORRIENTES 758
T. E. 45-2143; 392-6449; 392-6607

Dr. MARIANO RABENOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA

Choroby dróg moczowych, wewnętrzne i syfilis.

Przyjmuję od 16 do 20
● JOSE E. URIBURU 770, p. 1.
(róg Córdoba 2200) - T. E. 47-4974

Dr Rene Jan Zajac

Lekarz Internista
Klinika ogólna. Poniedziałki, środy i piątki 16-19 i na zamówienie
Santa Fe 1291 Tel. 41-4184
Mówi po polsku lub 41-4617

NOWY REKORDOWY CZAS PRZELOTU DO POLSKI

NAJKRÓTSZA I NAJWYGODNIEJSZA DROGA DO WARSZAWY

Odlot z Buenos Aires niedziela, godzina 11.40.

Przylot do Warszawy: poniedziałek, godz. 16.25.

Tylko 19 godzin 35 minut lotu!

Królewskie Linie Lotnicze

K. L. M.

SPROWADZAJĄC RODZINY Z POLSKI DO ARGENTYNY

BIURO K. L. M. w Hotelu Europejskim
w WARSZAWIE

utrzymuje stały kontakt z pasażerem
i powiadamia krewnych w Argentynie
o postępach w staraniach o wizę czy
paszport.

Wszelkich informacji udziela bezpłatnie

POLSKIE BIURO PODRÓŻY



AVENIDA CORRIENTES 848 — 5 piętro — BUENOS AIRES
Tel.: 40-8090/8052/46 -3072

Załatwiamy wszelkie formalności związane z przejazdami do Polski, Stanów Zjednoczonych i innych krajów. Wysyłamy na żądanie naszą broszurę zawierającą pełną informację dotyczącą sprowadzania krewnych z Polski do Argentyny.

EKONOMICZNE PRZEJAZDY STATKIEM I KOLEJĄ
DO POLSKI ALBO Z POLSKI DO ARGENTYNY

Doświadczeni podróżnicy wiedzą, że dokładni i punktualni Holendrzy przyczynili się do słówy

K.L.M.

Jako linii lotniczej godnej największego zaufania.

K. L. M. — FLORIDA 839

Tel. 31-8921/29

Administración: calle M. T. de ALVEAR 590 I p.



Polacy w Argentynie

LIST PRYMASA POLSKI

OD RED.: Poniżej publikujemy list Prymasa Polski do ks. Franciszka Kaweckiego, proboszcza parafii polskiej w Quilmes-Espeleta. Niechże nadesłane błogosławieństwo Prymasa i Jego protektorat staną się nowym impulsem do szybkiego zakończenia budowy kościoła. A oto treść listu.

Drogi Ojciec Probuszcu,
Kochani Bracia Rodacy w Argentynie,

Wyrażam wielką radość, że budujecie kościół polski w Quilmes-Espeleta koło Buenos Aires ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i Błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego. Budujecie tę świątynię z wielkim wysiłkiem Polonii Argentyńskiej, jako Polskie Sanktuarium Maryjne koło Stolicy Argentyny - ma to być "WOTUM wdzięczności Emigracji Polskiej w Argentynie dla Pani Jasnogórskiej." Rozpoczął tę budowę, tragicznie zmarły w wypadku samochodowym, Ks. maj. Stefan Walkowski. Po czterech latach przerw wznawiali budowę ofiarni Ojcowie Redemptoryści pod kierownictwem O. Franciszka Kaweckiego C. S. R.

Równocześnie, spełniając życzenie, przyjmują zaszczytny honorowy protektorat nad tą budową, która - z pomocą Boga - zakończy się już w przyszłym roku.

Pragnę razem z Wami, aby ten nowy kościół stał się dla Polskiej Emigracji umocnieniem w wierze, ażeby przyczyniał się do nawiązywania kontaktu z naszymi tradycjami narodowymi i kościelnymi, aby powiększał więzy wzajemnej miłości i pozostał trwałym pomnikiem polskości na argentyńskiej ziemi.

Życząc wiele łask Mocy i Radości Budowniczym świątyni, oddaję wszystkim w opiekę Pani Jasnogórskiej, i całym sercem błogosławię.

Stefan Kard. Wyszyski
Prymas Polski

KOMUNIKAT S. O. S. - u

Zarząd Sekcji Opieki Społecznej składa serdeczne podziękowania ofiarodawcom.

Za rzeczy: p. W. Baronowi, p. Jachwiec Pięknikowej, anonimowemu Ofiarodawcy za podarowanie kilkunastu par nowych spodni i marynarek dla potrzebujących.

Serdecznie dziękujemy p. Stanisławowi Stachnik za podarowanie te lewizora i odzieży na cele dobroczynne.

Za donacje: p. Sylwestrowi Kuszcza \$ 30.-; p. Czesławowi Kinyz tofikowi 20.-; pp. Annie i Andrzejowi Florkowskim 100.-; Polskiej firmie "Normatic" - \$ 400.- oraz P.S. i B. Seydzie - \$ 50.-

WYJASNIENIA DO SPRAWOZDANIA

(Dokoliczenia ze strony 5-tej)

szych szluzach reklamacji. Dlaczego dr. T. Słodyk pełniąc funkcję prezesa Zw. Polaków prawie przez trzy kadencje, nie wykorzystał tak mocnego argumentu jaki posiadał, oświadczania wyżej wymienionego, dla celów odzyskania majątku publicznego?

I na zakończenie swego listu p. Więkowski mówi - "Mimo bardzo gorącej nierz dyskusji w której wyczerpano wszystkie możliwe argumenty, zbierałem głos wyrażający istotny stan rzeczy i - nie ukrywając trudności jakie trzeba pokonać - wskazywałem drogę jaką - moim zdaniem - powinien iść Związek, żeby powoli i systematycznie przejąć przez Fundację polski majątek narodowy." Przypominam sobie dokładnie dźwięki i zawrót przemówienia p. Więkowskiego na sejmikach, słuchając których z gorącością w sercu odniosłem wrażenie, że przemawia obrońca strony oskarżonej, a nie delegat społeczny w obronie dobra społecznego. A jakże były te rady, to po owocach można je poznać, - drif p. B. Schreiber and Company - likwidują majątek społeczny, bez zgody, wglądu i kontroli prawych właścicieli, i - to jest moralna satysfakcja p. M. Więkowskiego z dobrego spełnionego obowiązku społecznego? Nie byłoby bardziej po męsku uderzyć się w piersi i przyznać - pomyliłem się, aczkolwiek działaniem w dobrej wierze, a nie bronić straconej porcji, której nie można już obronić.

Zarzuca mi Pan pewność siebie i niezamąganą beztroskę w postępowaniu z argumentami mającymi wykażać, że ja jedyny jestem obrońcą interesów polskich. Między Pan i ręką, gdybym ja rzeczywiście tak sądził, jednak obrona tych interesów nie jest jedynie moim udziałem.

W wypadku Colonizadora mam tą bolesną pewność i smutną satysfakcję, że stanowisko moje było słuszne, a rozwój wypadków jest tego dowodem - "Rendición de Cuenta" nie jest jeszcze dokonana.

(-) Mieczysław Kruszcwski

ECHO Z MAR DEL PLATA

żanowny i drogi Panie Redaktorze,

Pozwalamy sobie przekazać na Jego ręce list do redakcji z uprzejmą prośbą o łaskawe opublikowanie:

"Zarząd Stowarzyszenia Polaków w Mar del Plata spieszy najuprzejmiej podziękować Redakcji "Kuriera Polskiego" za Jego serdeczny i obszerny artykuł na temat działalności Stowarzyszenia i naszego obchodu w dn. 16 września b.r.

Wzruszył nas w nim ogromnie słowa zachęty i otuchy oraz tak żywcie i trafne odczucie naszych potrzeb i trudności związanych z rozpoczęciem budowy naszego własnego ośrodka.

Jestemy przekonani, że apel do całego społeczeństwa polskiego ażeby nie pozostało obojętne naszej sprawie odnieść pozytywny rezultat i za tę inicjatywę jesteśmy W. Panu niezmiennie wdzięczni.

Ośmieleni "specjalnymi względami", którymi pismo W. Panów raczy darzyć nasze Stowarzyszenie, pozwalamy sobie nadesłać listę datków dotychczas otrzymanych z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie jej w najbliższym numerze.

Dziękując raz jeszcze za przyjacielską współpracę, życzymy W. Panom serdeczne pozdrowienia oraz wyraz szacunku i poważania.

za Zarząd (-) Edward Drzewiecki, prezes

LISTA OFIARODAWCÓW NA BUDOWĘ DOMU POLSKIEGO W MAR DEL PLATA

Od czerwca b.r. do 8.10.1973. według kolejności dat:
Drzewiecki Edward - \$ 1.200.-, Fick Władysław \$ 250.-, Sulucha Józef \$ 1.200.-, Machnikowa Wiktoria \$ 100.-, Leonowicz Witold \$ 100.-, Laube Marian \$ 50.-, Paolucchi Gustavo \$ 400.-, Laurinovicus Cecylia \$ 200.-, Doruch Józef \$ 500.-, Rehinder Jerzy \$ 100.-, Rektor Stanisław Gryzbowski \$ 100.-, Leon i Karina Piotrowscy \$ 100.-, inż. Leon B. i Stella Piotrowscy \$ 100.-, Marcin Galant \$ 250.-, dr. Jan i Fosca Szabata-Szotan (a conto maciejskiej sumy) \$ 200.-, Józefostwo Ciechomyś \$ 200.-, Stefan Jówik \$ 1.000.-, Stanisław Spyt \$ 100.-, inż. Jan Ruszkowski \$ 100.-, Jan Grabanski z rodziną \$ 250.-, Ambasador Zak. Malt. Ks. Karol Radziwiłł \$ 100.- Razem : \$ 16.600.-

ZWIĄZEK TOBRUKCZYKÓW I KARPATCZYKÓW

Urządza ponownie w niedzielę dn. 28 października b.r.

NA WYSPIE "POLESIE"

KONKURS WEDKARSKI I ZAJD MŁODZIEŻY

Zapraszamy serdecznie wszystkich b. Żmierzni S. B. S. K. i 3 D. S. K. zszesnionych i niezszesnionych oraz sympatyków z rodzinami, kresowiaków, harcerzy, studentów i całą młodzież polskiego pochodzenia.

Regulamin konkursu podany będzie na miejscu. Do zdobycia 6 puha rów, 3 dla Pań i 3 dla Panów. Występy studentów. Ognisko harcerskie. Gry i zabawy dla młodzieży. Bridge.

Należy zabrać nakrycie i żywność. Napoje do nabyć na miejscu po cenach zakupu.

Żadnych dodatkowych opłat. Wstęp gratis.

ODJAZD:

Pociągłem z Retiro-Mitre do stacji Escobar de Belén, lub autobusem "Chevalier" z Bartolomé Mitre 2750 (Plaza Once) do Escobar. Odchodzą od godz. 5-jej co 30 minut. Od stacji Escobar, autobusem 276 do przystanku na rzece Paraná de las Palmas co 20 minut, skąd motorówką na wyspę "Polesie" (przejazd 10 minut).

Samochody prywatne: Panamericana do ruty Nr. 9, na wysokości Escobar "camino isleño" do rzeki Paraná de las Palmas, gdzie jest pilnowany "parking" przy "Arenera".

Impreza odbędzie się bez względu na pogodę. Ewentualne informacje: Tel. 923-3118 (kol. Betscher, od poniedziałku do piątku w godz. biurowych).

Za Zarząd: Sekretarz (-) T. Lemiszewski

"MARCELO"

POLSKI KUŚNIERZ Z WARSZAWY

Stafy i wielki wybór futer gotowych. Wykonuje wszelkie prace na zamówienie. Sprzedaje skóry krajowych i zagranicznych. Najnowsze modele.

Ciechobicie obrabuje Polską Księżkę w swym luksusowym lokalu w sercu "Barrio Norte" przy

AVENIDA SANTA FE 3277 - Capital - T. E. 83-1201

